

Agata Samsel

Rodziny potrzebujące wsparcia w II Rzeczypospolitej – jakość życia, realizacja podstawowych funkcji, opieka społeczna

Wychowanie w Rodzinie 7, 235-258

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„Wychowanie w Rodzinie” t. VII (1/2013)

Agata SAMSEL

Uniwersytet w Białymstoku, Polska

Rodziny potrzebujące wsparcia w II Rzeczypospolitej – jakość życia¹, realizacja podstawowych funkcji, opieka społeczna

The Families Which Needed Support During
the Second Republic

Streszczenie

Badania zrealizowane w okresie II RP udowadniają, że głównym powodem, dla którego rodziny nie były w stanie spełnić swych podstawowych zadań, była bieda. Niski poziom wykształcenia był kolejnym. Gdy już odkryto przyczyny tych zjawisk, możliwe stało się wypracowanie oraz podjęcie określonych działań poprzez nową, zaplanowaną i celową politykę społeczną. Wsparcie państwa, które z początku było głównie finansowe i niewystarczające, zostało zastąpione bardziej długofalowymi działaniami. Celem tych działań była poprawa jakości życia najbiedniejszych oraz przeciwdziałanie powstawaniu niechcianych potrzeb społecznych. Pojawiły się pewne nowe formy wsparcia socjalnego. Niektóre z nich nie były nigdy wcześniej realizowane albo stosowane rzadko. Wśród nich znalazły się: opieka zdrowotna, wsparcie psychologiczne oraz edukacja dzieci i dorosłych. Zakres tych działań nie był wystarczająco szeroki, aby zaspokoić wszystkie potrzeby społeczne. Z drugiej strony – biorąc pod uwagę liczbę problemów nowego kraju – osiągnięcia polityki społecznej tego okresu były znaczące.

¹ Jako definicję jakości życia przyjąłem, za Adamem Zychem, zaspokojenie potrzeb typu egzystencjalnego, bezpieczeństwa i kontaktu społecznego, zob.: A. Zych, *Demograficzne i indywidualne starzenie się*, Kielce 2001; Tenże, *Słownik gerontologii społecznej*, Warszawa 2001.

Słowa kluczowe: rodzina, edukacja, jakość życia, pomoc społeczna, historia.

Abstract

The research done at the time proved that the main reason for families failing to fulfil their basic roles was poverty. Having little education was the other one. Once the causes of the phenomena were discovered it became possible to work out and take certain actions within a new, planned, and deliberate social policy. The government help, which was initially mainly financial and not efficient enough, was replaced by more long distance actions. The actions were aimed at improvement of the living standard of the poorest and preventing the rising of unwanted social needs. Some new forms of social support appeared. Some of them were seldom or never used before. Among them there were health care, psychological support, childcare support, and education of children and adults. The range of the actions taken was not wide enough to fulfil all the social needs. On the other hand, taking the amount of problems of the new country into consideration, the achievements of the social policy at the time were remarkable.

Keywords: family, education, quality of life, social, history

Wstęp

Od drugiej połowy XIX wieku szereg wybitnych psychologów kształtowało i ugruntowywało zręby nowej jeszcze dziedziny, uświadamiając ogółowi konieczność dostrzeżenia w dziecku człowieka już od chwili narodzin, uznania jego praw oraz zrozumienia i zaspokojenia jego podstawowych potrzeb. Postulaty te po latach znalazły odzwierciedlenie w Deklaracji Praw Dziecka, przyjętej na Kongresie Genewskim w 1923 roku, która określiła prawo każdego dziecka do opieki, godnego życia i rozwoju, bez względu na jego status społeczny i narodowość.

Badania naukowe potwierdzały znaczący wpływ okresu wczesnego dzieciństwa na rozwój jednostki i jej dalsze, dorosłe życie. To z kolei nasuwało wnioski o szczególnym znaczeniu rodziny, będącej pierwszym, najbliższym i najważniejszym środowiskiem dziecka. Zainteresowanie naukowców budziły przede wszystkim warstwy najuboższe, ponieważ, jak twierdziła Maria Librachowa: „O wychowaniu w rodzinach chłopskich, drobnomieszczańskich, robotniczych [...] na ogół nic nie wiemy. A jednak i one wychowują dzieci i one mają jakąś ideologię wychowawczą, mają niewątpliwie oby-

czajowość wychowawczą, która utrwaliła się w tradycjonalizmie lub ulega ewolucji i przemianom, jakkolwiek teorie pedagogiki obce są jej i dalekie².

Do czasu odzyskania niepodległości w badaniach nad rodziną na ziemiach polskich dominował kierunek psychologiczny, którego prekursorem był Jan Władysław Dawid, a kontynuatorką Aniela Szycówna. W okresie II Rzeczypospolitej rodzina stała się również przedmiotem zainteresowań badawczych przedstawicieli innych nauk, a przede wszystkim socjologów i pedagogów. Wieloaspektowość prowadzonych badań empirycznych, wynikająca z użycia różnorodnych metod i technik, charakterystycznych dla poszczególnych dyscyplin naukowych sprawiła, że wiedza na temat rodziny rozwijała się wieloaspektowo³. Wyodrębniły się dwa zasadnicze kierunki: socjologiczny, reprezentowany przez Zygmunta Mysłakowskiego, Marię Librachową, Helenę Radlińską, Ludwika Krzywickiego, Bronisława Malinowskiego i Tadeusza Szczurkiewicza oraz psychologiczny, którego głównymi przedstawicielami byli: Józefa Joteyko, Stefan Szuman i Józef Pitera.

Bronisław Malinowski, Józef Krzywicki i Tadeusz Szczurkiewicz badali środowisko rodzinne pod kątem antropologicznym i etnograficznym, natomiast Józef Chałasiński, Stanisław Rychliński i Stanisław Czarnowski w ujęciu historyczno-porównawczym. Florian Znaniński badał oddziaływanie środowiska rodzinnego na osobowość, Zygmunt Mysłakowski, Jan Stanisław Bystron i Józef Chałasiński analizowali rodzinę pod kątem środowiska wychowawczego, natomiast Halina Krahelska, Aleksander Minkowski, Maria Librachowa, ks. Aleksander Wóycicki i Anna Oderfeldówna prowadzili badania nad rodziną, mające na celu ustalenie określonych działań polityki społecznej⁴.

Badania prowadzone w latach międzywojennych dowiodły, iż środowisko rodzinne ma zasadniczy wpływ na rozwój psychiczny, fizyczny, moralny i społeczny dziecka. Ukazały z całą jaskrawością polską rzeczywistość, w której przytłaczający wręcz odsetek rodzin⁵ nie był w stanie zapewnić

² M. Librachowa, *Socjologia wychowania i pedagogika*, „Ruch Pedagogiczny” 1927, nr 1, s. 7.

³ A. Samsel, *Rodzina jako środowisko wychowawcze w okresie II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 1–2, s. 30.

⁴ K. Jakubiak, *Badania naukowe nad rodziną oraz problematyka wychowania rodzinnego w literaturze pedagogicznej II Rzeczypospolitej*, [w:] K. Jakubiak (red.), *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, Bydgoszcz 1995, s. 219–220.

⁵ Wg spisu powszechnego z 1921 roku zaledwie 8% społeczeństwa stanowili przedstawiciele wyższych warstw społecznych (inteligencja i wolne zawody – 5%, przedsiębiorcy – 2%, właściciele ziemscy – 1%). A. Samsel, *Wychowanie w rodzinie chłopskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] S. Walasek i L. Albański (red.), *Wychowanie w rodzinie: przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, t. 1, Jelenia Góra 2011, s. 91.

swoim dzieciom należytych warunków do życia i rozwoju. Jako główne przyczyny dysfunkcyjności rodzin najuboższych wymieniano biedę oraz niski stan wiedzy i świadomości rodziców. Badania prowadzone przez Henryka Rowida udowodniły ścisłą zależność między poziomem intelektualnym uczniów a wykształceniem rodziców, ich świadomością wychowawczą, a także warunkami materialnymi⁶. Przy drastycznym spadku liczby urodzeń w rodzinach, które miały odpowiednie warunki, by płodzić i wychowywać potomstwo, wielodzietność rodzin biednych i patologicznych budziła obawy, że z roku na rok będzie wzrastać odsetek obywateli niezaradnych życiowo, potrzebujących wsparcia i opieki, przy jednoczesnym kurczeniu się grupy tych, którzy są w stanie przyjąć odpowiedzialność zarówno za własne życie, jak i losy kraju⁷. Stało się jasne, że jak najszybciej należy podjąć działania, mające na celu poprawę sytuacji ekonomicznej i podniesienie stanu wiedzy wśród najniższych warstw społecznych. Dotychczasowa doraźna pomoc w postaci zapomogi nie usuwała przyczyn niepowodzeń życiowych, a jedynie chwilowo niwelowała ich skutki, co z kolei nasuwało wnioski o konieczności wprowadzenia zasadniczych zmian w zakresie polityki społecznej.

Jakość życia rodzin najuboższych i realizacja podstawowych funkcji

Chłopi stanowili w II Rzeczypospolitej najliczniejszą warstwę społeczną⁸, co sprawiało, że problemów, jakie ich dotykały w żadnym razie nie można było uznać za marginalne. Badania prowadzone w środowisku wiejskim ukazały tragiczne warunki życia rodzin chłopskich, niejednokrotnie wręcz uniemożliwiające wypełnianie podstawowych funkcji, wśród których wymieniano: funkcję opiekuńczą, wychowawczą, ekonomiczną, kulturową, społeczną i poznawczą⁹. Jako główne powody takiego stanu rzeczy podawano: biedę, tragiczne warunki mieszkaniowe, brak odpowiedniej odzieży, niedożywienie, fatalny stan higieny, ciemnotę i zacofanie¹⁰.

⁶ H. Rowid, *Środowisko i jego funkcja wychowawcza w związku z programem nauki*, Kraków 1935, s. 18–19.

⁷ S. Starczewski, *W Polsce rodzi się coraz mniej dzieci*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 5, s. 1–5.

⁸ „Mały Rocznik Statystyczny 1939” podaje, że w 1919 roku liczba mieszkańców Polski wynosiła 26,3 mln, z czego 20,8 mln stanowiła ludność wiejska.

⁹ H. Rowid, *O środowisku wychowawczym*, „Ruch Pedagogiczny” 1932, nr 1.

¹⁰ M. Librachowa (red.), *Dziecko wsi polskiej: próba charakterystyki*, Warszawa 1934; S. Buk-Jak-Boguska, *Z mroków niedoli matki i dziecka na wsi*, „Młoda Matka” 1928/1929, nr 14.

W latach międzywojennych znaczny odsetek rodzin wiejskich żył w bardzo trudnych warunkach. Większość chłopów tłoczyła się w małych, wilgotnych i ciemnych izbach, wiele chat nie posiadało podłogi. W takich okolicznościach trudno było o zachowanie podstawowych zasad higieny. Powszechnym problemem był również brak odpowiednich, dostosowanych do pory roku ubrań i butów na zimę, co poważnie ograniczało możliwość wyjścia z domu podczas mrozów, zmuszając liczne rodzeństwo do pozostawania w ciasnej, zatłoczonej izbie, dzielonej niejednokrotnie z inwentarzem domowym. Do tego dochodził jeszcze problem niedożywienia, które czasem wręcz graniczyło z głodem, zwłaszcza na przednówku, kiedy skromne zapasy zgromadzone na zimę ulegały wyczerpaniu. Trudne warunki egzystencji, jak również powszechna nieufność w stosunku do lekarzy i brak pieniędzy na leczenie sprawiały, że śmiertelność dzieci wiejskich, zwłaszcza w pierwszych latach życia, była bardzo wysoka¹¹.

Na wsi dzieci wychowywane były niezmiennie od stuleci, a wzorce przenoszone z pokolenia na pokolenie. Życie toczyło się utartym torem, zgodnie z naturą i „wolą bożą”. Posiadanie dziecka nie było przejawem osobistych pragnień kobiety ani też zaspokojeniem jej instynktu macierzyńskiego, ale raczej, jak to podkreślał Józef Chałasiński – obowiązkiem, ponieważ rodzina wpisana była w określony porządek świata¹². Jednostka sama nie była w stanie funkcjonować w gospodarstwie chłopskim, wymagającym wielu rąk do pracy, dlatego też wieś, to „społeczeństwo rodzin”¹³, które w stosunku do jednostki zawsze stanowiły wartość nadrzędną.

Dzieci na wsi od najmłodszych lat ciężko pracowały¹⁴. Rozpoczywały od zajęć pomocniczych i szybko wdrażane były w coraz to trudniejsze i bardziej odpowiedzialne prace. W okresie robót polowych starsze dzieci o świcie szły wraz z rodzicami, a młodsze, kilkuletnie, zostawały w domu, zwykle mając jeszcze pod opieką noworodka lub niemowlę¹⁵. Wychowanie odbywało się poprzez pracę, a liczne obowiązki nie pozostawiały wiele czasu wolnego. Rodzice nie akceptowali zabaw dziecięcych, traktując je jako przejaw lenistwa i próżniactwa. „Zbytkiem dla wiejskiego dziecka jest swoboda, wesołość, beztroska. Dążność dziecka do zabawy uważa się za ucieczkę od pracy, za wyraz trzpiotostwa, słowem za zły prognostyk dla jego przyszłości.

¹¹ M. Librachowa (red.), *Dziecko wsi polskiej...*, dz. cyt., s. 28.

¹² J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, Warszawa 1938, s. 186.

¹³ Tamże, s. 133.

¹⁴ S. Bujak-Boguska, *Z mroków niedoli matki...*, dz. cyt., s. 24–25.

¹⁵ Tamże, s. 26.

Chwile swobody i wolności są dla dzieci bardzo rzadkie i krótkie, a naturalna dążność do zabawy w połowie nie znajduje zaspokojenia¹⁶. Rodzina mogła przetrwać tylko dzięki wyłożonej pracy wszystkich jej członków dla wspólnego dobra, dlatego też potomstwo od najmłodszych lat powinno być przydatne i pomocne¹⁷.

Trudne warunki, bieda i ciężka praca sprawiały, że ludzie stawali się szorstcy i oschli. Mając świadomość, jakie trudny niesie ze sobą życie na wsi, nie oszczędzali swoich dzieci, wierząc, że tylko twardzi, zahartowani, silni i pracowici ludzie mogą stawić czoło rzeczywistości, w której niemal każdego dnia toczy się walka o przetrwanie. „Praca – to był nie tylko społeczny obowiązek względem rodziny, lecz także obowiązek religijny. Praca w pocie czoła to była integralna część chłopskiej Golgoty, której zadaniem było wyprowadzić chłopca z tego padołu łez i płaczu do wiecznego zbawienia¹⁸. Badacze zaobserwowali powszechny brak czułości i ciepła we wzajemnych kontaktach, oschłość i surowość rodziców względem dzieci, nie dbałość o ich potrzeby, jak również przejawy przemocy fizycznej, psychicznej oraz wyzysk¹⁹. Dostyc dużym zaskoczeniem dla naukowców okazał się fakt, iż mimo silnego przywiązania do wiary i Kościoła, zaobserwowano dość niską moralność w środowisku wiejskim, przejawiającą się brakiem zahamowań w kwestii obyczajów, kradzieżami²⁰, przemocą i notorycznym upijaniem się, nawet kilkunastoletnich dzieci²¹.

Brak przejawów miłości i troski oraz ciągła walka o przetrwanie, zdaniem badaczy, uniemożliwiały rozwój cech społecznie pożądaných, takich jak: altruizm, empatia, wrażliwość na krzywdę innych. Uczucia te u dzieci budziły się dopiero pod wpływem szkoły i organizacji pozaszkolnych, ponieważ w rodzinie nie było ku temu warunków²².

Prowadzone w międzywojniu badania dowodziły, że przeważająca część ludności wiejskiej miała negatywny stosunek do szkoły, która, ich zdaniem, nie uczyła niczego przydatnego, a jedynie odrywała dziecko od pracy w gospodarstwie. O ile jeszcze część rodziców była w stanie zrozumieć potrzebę

¹⁶ M. Librachowa (red.), *Dziecko wsi polskiej...*, dz. cyt., s. 177.

¹⁷ A. Samsel, *Świat zabaw dziecka wiejskiego w II Rzeczypospolitej*, [w:] D. Żołądź-Strzelczyk i K. Kabacińska (red.), *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, Poznań 2010, s. 136.

¹⁸ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1..., dz. cyt., s. 208.

¹⁹ M. Librachowa (red.), *Dziecko wsi polskiej...*, dz. cyt., s. 33.

²⁰ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej: społeczne uwarunkowania dostępu do oświaty*, Wrocław 1988, s. 76.

²¹ S. Bujak-Boguska, *Z mroków niedoli matki...*, dz. cyt., s. 205.

²² M. Librachowa (red.), *Dziecko wsi polskiej...*, dz. cyt., s. 81.

zdobycia umiejętności czytania i pisania, to już dalszą naukę postrzegała jako niepotrzebną stratę czasu, co m.in. było powodem przerywania edukacji szkolnej po trzech pierwszych klasach²³.

W trudnej wiejskiej rzeczywistości ogromną rolę odgrywała wspólnota, zarówno w obrębie rodziny, jak i społeczności lokalnej. Zespołowy charakter pracy w gospodarstwie powodował tworzenie się wzajemnej zależności oraz powstawanie silnych więzi między członkami rodziny²⁴. Wspólnoty rodzin tworzyły wspólnotę wsi. Każdy członek społeczności lokalnej podlegał ocenie i kontroli społecznej, która z kolei stała na straży określonych norm i zasad. Odstępstwo od nich groziło wykluczeniem ze wspólnoty i pozbawieniem jej wsparcia, a tym samym utratę poczucia bezpieczeństwa i skazanie na osamotnienie²⁵.

Gospodarstwa, kurczące się z pokolenia na pokolenie w wyniku podziału, nie były w stanie wyżywić pracujących na nich chłopów. Dotkliwy brak ziemi, a tym samym możliwości utrzymania się na wsi, zmuszał rzesze rolników do jej opuszczenia i poszukiwania środków do życia w okolicznych miastach i tak już dotkniętych bezrobociem.

Problemy ze znalezieniem pracy i brak stałych dochodów, czyniły życie rodzin robotniczych bardzo trudnym. Pozbawione korzeni i rodzinnego gniazda, nie miały poczucia stabilizacji, bezpieczeństwa i przynależności do miejsca. Wynajmowane lokale miały charakter tymczasowy. Częste zmiany miejsca zamieszkania sprawiały, że rodzina nie miała w zasadzie nic swojego, nic do czego mogłaby się przywiązać, zakotwiczyć, ponieważ to, gdzie żyła, uzależnione było od jej aktualnej sytuacji materialnej, która w każdej chwili mogła ulec zmianie. W tej tych okolicznościach praca jawiła się jako wartość najwyższa, ponieważ stanowiła niezbędny warunek przeżycia. O ile jednak praca w gospodarstwie jednoczyła członków rodziny, to w mieście była czynnikiem dezintegrującym. Wielogodzinne przebywanie rodziców poza domem i z dala od rodziny sprawiało, że nie mieli oni możliwości należytego zajęcia się potomstwem²⁶.

Mimo iż skutki kryzysu odczuwali niemal wszyscy, to jednak najprędzej i najboleśniej dotknęły one warstwy najuboższe. Mnożyły się rzesze bezro-

²³ S. Stachnik, *Rozwój szkolnictwa powszechnego w Odrodzonej Polsce*, „Piast” 1922, nr 38, s. 7.

²⁴ H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej: wybór pism*, Warszawa 1979, s. 214.

²⁵ A. Samsel, *Wychowanie w rodzinie chłopskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] S. Walasek i L. Albański (red.), *Wychowanie w rodzinie: przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, t. 1, Jelenia Góra 2011, s. 97.

²⁶ Z. Dębicki, *Wpływ czynników ekonomicznych na życie rodzinne*, „Rodzina” 1922, z. 2, s. 15.

botnych, a ci, którym udało się zachować pracę, często nie byli w stanie utrzymać rodziny za oferowane wynagrodzenie. Prowadzone w międzywojenniu badania nad rodzinami środowisk wielkomiejskich, dowodziły ogromnego wpływu czynnika ekonomicznego na jej wydolność wychowawczą. Problemy finansowe wymieniane były jako jedna z podstawowych przyczyn dysfunkcyjności rodzin²⁷. Brak środków do życia często spychał rodziny na margines społeczny.

Z biedą ściśle wiązały się fatalne warunki mieszkaniowe. W 1937 roku 65% ludności miast mieszkało w lokalach przeludnionych. W dzielnicach robotniczych na jedną izbę przypadało 6–8 osób²⁸. Na 74 rodziny najbiedniejsze, w 41 przypadkach w jednoizbowym, kilkunastometrowym mieszkaniu tłoczyło się 7–12 osób. Były to rodziny trzypokoleniowe, posiadające zazwyczaj jednego żywiciela, pracującego dorywczo²⁹. Najgorzej przedstawiała się sytuacja w dużych ośrodkach przemysłowych, takich jak Warszawa czy Łódź.

Tabela 1. Sytuacja mieszkaniowa w największych miastach Polski [w %]

		Warszawa	Łódź	Lwów	Kraków	Poznań
Typ mieszkania	jednoizbowe	42,5	63,1	31,9	33,0	14,4
	dwuizbowe	24,4	19,3	33,7	30,2	29,3
	trzyizbowe	16,2	9,0	16,9	18,2	25,8
	czteroiizbowe	16,5	8,3	17,3	18,4	30,4

Źródło: „Opiekun Społeczny” 1938, nr 2, s. 16.

Trudności związane z utrzymaniem mieszkania niejednokrotnie zmuszały do wynajęcia „kawałka” podłogi sublokatorowi. Ta anormalna sytuacja odbijała się niekorzystnie zarówno na zdrowiu fizycznym, jak też na życiu moralnym. Duże zagęszczenie na niewielkim metrażu oraz fatalne warunki sanitarne i higieniczne, przyczyniały się do rozprzestrzeniania chorób zakaźnych. Nie bez znaczenia był również aspekt moralny tej sytuacji. Dzieci od najmłodszych lat były świadkami fizycznych kontaktów damsko-męskich, co powodowało brak zahamowań, obniżenie wieku inicjacji seksualnej, wczesne sięganie po alkohol. Przykład dorosłych wykształcał złe nawyki, działał demoralizująco na wychowujące się w takich warunkach dzieci, wypaczał ich psychikę, sprawiał, że kolejne pokolenie wchodziło w dorosłe życie zdegenerowane, nie potrafiące żyć inaczej, niż ich rodzice.

²⁷ A. Oderfeldówna, *Młodzież przedmieścia: z badań ankietowych na Ochocie*, Warszawa 1937.

²⁸ J. Kобрzyński, *Materiały I Kongresu Mieszkaniowego*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 2, s. 19.

²⁹ A. Oderfeldówna, *Młodzież przedmieścia...*, dz. cyt., s. 3–4.

Z ankiety Instytutu Gospodarstwa Społecznego, przeprowadzonej w latach 1933/1934 wynikało, że na 100% zbadanych mieszkań robotniczych w Warszawie było: 44,2% mieszkań ciemnych, 52,6% wilgotnych, 98% nie posiadało toalety, 86% wodociągów a 87% zlewów³⁰. Dla niektórych jednak i takie mieszkania były szczytem marzeń. Mowa tu o tysiącach bezrobotnych żyjących w tzw. bieda-osiedlach. Każde większe miasto posiadało takie miejsca. Trafiali tam ludzie zepchnięci na margines społeczny, często w wyniku splotu niefortunnych wydarzeń. Gnieździł się w ruderach, szopach, skleconych z odpadów szałasach, barakach lub ziemiankach.

Tabela 2. Mieszkańcy warszawskich baraków dla bezdomnych

Rok	rodzin	osób
1934	3966	17260
1935	3948	17508
1936	3799	16962
1937	3463	15749
1938	3360	15188

Źródło: „Opiekun Społeczny”..., dz. cyt., s. 26.

Były to siedliska skrajnej nędzy, chorób, przestępczości i prostytucji. Nawet jeśli ktoś trafiał tam z jakimikolwiek zasadami moralnymi, aby przetrwać musiał przynajmniej częściowo ich się wyzbyć. O skali problemu świadczą dobitnie dane statystyczne³¹.

Tabela 3: Liczba mieszkańców schronisk dla bezdomnych w Warszawie (stan na 1 X 1938 r.)

	rodzin	osób
Annopol	2141	9857
Polusie	434	1769
Żoliborz	602	2787
Okopowa	120	456

Źródło: „Opiekun Społeczny”..., dz. cyt., s. 26.

³⁰ J. Kобрzyński, *Materiały I Kongresu Mieszkaniowego*..., dz. cyt., s. 19.

³¹ H. Jadwidzyk, *Sprawa mieszkaniowa*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 12, s. 26.

Narastający kryzys gospodarczy powodował wzrost bezrobocia a tym samym obniżenie wartości pracy, co przekładało się bezpośrednio na spadek płac. Zapewnienie minimum niezbędnego do życia rodzinie wymagało wielogodzinnej pracy poza domem obojga rodziców. W styczniu 1934 roku w przemyśle zatrudnionych było prawie 120000 kobiet, tylko 20000 miało możliwość pozostawienia dzieci w żłobkach. Dane statystyczne wskazywały, że około 40% robotnic fabrycznych jest matkami, czyli około 40000 rodzin pozostawało bez opieki³². Rodziny były wielodzietne, więc trudno określić, ile w związku z tym dzieci mogło być pozostawianych samym sobie, zwłaszcza że dane dotyczące pracujących kobiet uwzględniają tylko przemysł, nie obejmując innych zajęć zarobkowych. Kwestię pracy zarobkowej kobiet uznawano za jedną z głównych przyczyn dysfunkcyjności rodzin: „Dziecko rodziny, w której ojciec i matka pracują, chowa się samo, gorzej – chowa je ulica, zatrutymi miazmatami przenikając młodą, wrażliwą duszę”³³.

Dzieci z rodzin ubogich zwykle kończyły edukację już w początkowych klasach. Wśród głównych przyczyn takiego stanu rzeczy wymieniano:

- niedocenywanie wartości nauki, zarówno przez rodziców, jak i przez dzieci,
- brak zainteresowania rodziców nauką dzieci i niedostateczna kontrola,
- nagminne opuszczanie zajęć szkolnych,
- liczne obowiązki domowe dzieci,
- brak czasu i warunków do odrabiania prac domowych,
- trudna sytuacja finansowa rodziny, która nie mogła pozwolić sobie na kupno ubrań, butów czy przyborów szkolnych dzieciom,
- konieczność podejmowania dorywczych prac zarobkowych przez dzieci w wieku szkolnym.

Aspiracje młodzieży pozostającej w skrajnej biedzie od zawsze sprowadzały się w zasadzie wyłącznie do pracy, która była celem nadrzędnym. Młodzi ludzie nie mieli nawet wielkich wymagań, co do jej charakteru czy zarobków, bowiem stanowiła dla nich wartość samą w sobie. Większość z nich chciała pracować, aby nie być głodnym, móc kupić sobie ubranie na zimę czy pomóc rodzinie³⁴. Zdawali się pogodzeni z losem, nie przejawiali chęci do nauki i nie czuli żalu, że nie mogą jej kontynuować. Ze stoickim wręcz spokojem dziedziczyli po swoich rodzicach nędzę i syndrom bezrobocia. Zdecydowanie wyższe aspiracje życiowe miała młodzież, która wcze-

³² M. Śliwińska-Zarzecka, *Praca zarobkowa kobiet a życie rodzinne*, [w:] *Rodzina: pamiętnik I Katolickiego Studium o Rodzinie*, Poznań 1936, s. 434–435.

³³ Tamże, s. 440.

³⁴ A. Oderfeldówna, *Młodzież przedmieścia...*, dz. cyt., s. 6.

śniej żyła w lepszych warunkach, a w wyniku sytuacji losowych (utrata pracy przez ojca, jego choroba czy śmierć) została pozbawiona środków do życia. Trudniej im było pogodzić się z losem. Swoją szansę widzieli w edukacji, która umożliwiłaby im lepsze życie i znalezienie w przyszłości dobrej pracy³⁵. Młodzież z grupy, która zmuszona była z przyczyn losowych przerwać edukację, ubolewała nad faktem niemożności kontynuowania nauki szkolnej i próbowała podnosić swoje kwalifikacje uczestnicząc w różnego rodzaju kursach doszkalających.

Z przeprowadzonych badań wynikało, że młodzież z rodzin najbiedniejszych nie była zainteresowana polityką i miała znikomą wiedzę na temat tego, co dzieje się w państwie, a tym bardziej na świecie. Przeświadczona o tym, że na nic nie ma wpływu, żyła poza nawiasem społeczeństwa. Nie interesowała się problemami ogólnymi, ponieważ własnych miała pod dostatkiem i nawet z nimi nie była sobie w stanie poradzić. Młodzi ludzie nie mieli potrzeby, ale też i możliwości śledzenia aktualnych wydarzeń. Większość z nich, o ile w ogóle posiadała umiejętność czytania, to nie miała wyrobionego nawyku sięgania do słowa pisanego.

W wypowiedziach badanej młodzieży często pojawiała się wyraźna niechęć do założenia własnej rodziny, spowodowana brakiem perspektyw na stałą pracę i pensję. Nawet osoby posiadające narzeczonej nie podejmowały decyzji o ślubie, po pierwsze, że już sama ceremonia wiązała się z przekraczającym możliwości finansowe wydatkiem, a po drugie, z powodu braku środków do samodzielnego życia³⁶. Niechęć do zawierania legalnych związków nie była jednoznaczna z seksualną wstrzeźliwością, co prowadziło do licznych niepożądanych ciąży, które oznaczały dla młodej samotnej matki życiową katastrofę. Często wyrzucone z domu, bez dachu nad głową i środków do życia, mimo najszczerszych chęci, nie były w stanie wychować dziecka. W zasadzie pozostawały dwa wyjścia – albo zająć się nierządem i stoczyć na dno, albo starać się znaleźć (co nie było łatwe) jakąś pracę lub chwycić się dorywczych zajęć, co wiązało się z pozostawianiem noworodka na długie godziny bez opieki. Takie rozwiązanie prowadziło do wysokiej śmiertelności niemowląt, zdecydowanie wyższej niż dzieci urodzonych w związkach małżeńskich. „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej”³⁷ podaje, że w 1926 roku na 100 dzieci urodzonych w związkach małżeńskich,

³⁵ Tamże, s. 214.

³⁶ Z. Dębicki, *Wpływ czynników ekonomicznych...*, dz. cyt., s. 156.

³⁷ „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1928, s. 66.

w pierwszym roku życia umierało 16, natomiast dzieci nieślubnych 33, czyli 1/3 niemowląt rodzonych przez samotne matki umierała w pierwszym roku życia.

W latach 30. rodziło się w Polsce ok. 60000 dzieci nieślubnych rocznie, co stanowiło ok. 10% wszystkich urodzeń³⁸. Można się domyślać, że ich rzeczywista liczba była jeszcze wyższa, biorąc pod uwagę fakt, że nie wszystkie urodzenia były zgłoszone. Nie da się też ustalić, ile było przypadków ukrywania ciąży i porodu oraz niewykrytych aktów dzieciobójstwa. Niejednokrotnie, o czym świadczyły stale przepełnione domy podrzutek, nie mając w zasadzie wyboru, matki porzucały dziecko. Nagminne również było przerywanie ciąży i wywoływanie poronień. Na 60 kobiet (w tym mężatek), objętych ankietą przez Annę Majewską, 56 próbowało pozbyć się płodu, z czego 42 skutecznie³⁹. Często były również przypadki śmierci matki w wyniku nieprofesjonalnie przeprowadzonego zabiegu usuwania ciąży.

Trudna sytuacja finansowa i konieczność podejmowania pracy zarobkowej poza domem przez matkę sprawiały, że dzieci szybko wdrażane były do prac domowych i opieki nad młodszym rodzeństwem. Od najmłodszych lat uczyły się odpowiedzialności, nie tylko za siebie, ale też za pozostałych członków rodziny. Mimo trudnych warunków mieszkaniowych i tragicznej wręcz sytuacji materialnej, nieczęste były przypadki chęci wyprowadzenia się z domu rodzinnego. Więż zdawała się tym silniejsza, im trudniejsza była sytuacja rodziny. Teoria ta ma swoje uzasadnienie, bowiem, im większa bieda dotykała rodzinę, tym bardziej była ona izolowana od reszty społeczeństwa, wyrzucana poza margines. Powodowało to poczucie alienacji i jednocześnie zacieśnianie więzi między jej członkami. Nie spodziewając się współczucia i zrozumienia z zewnątrz, zdani byli tylko na siebie, na wzajemną pomoc i wsparcie. To poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za wszystkich członków rodziny pozwalało przetrwać i dawało siły do codziennej walki o byt. Często w licznej rodzinie był jeden żywiciel, nierzadko nastolatek, który mimo własnych potrzeb oddawał całą ciężko zarobioną, lichą pensję na utrzymanie matki, sióstr, szwagrów i siostrzeńców. Przetrawanie rodziny jako całości było sprawą priorytetową, ważniejszą od własnej edukacji czy ubrania na zimę. Szczególnie ciepły stosunek mieli badani do matek, które mimo skrajnie trudnej sytuacji potrafiły zadbać o to, aby każdy dostał

³⁸ M. Robakiewiczowa, *Pomoc matce nieślubnej i opuszczonej*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 6.

³⁹ A. Majewska, *Warunki życia dzieci bezrobotnych na Woli*, [w:] H. Radlińska (red.), *Społeczne przyczyny niepowodzeń szkolnych*, Warszawa 1937, s. 121.

kawałek chleba i herbatę, aby wszyscy trzymali się razem i dbali o siebie⁴⁰. Swoją miłością i troską matka potrafiła zrekompensować dzieciom trudne warunki życia i mimo wszechobecnej biedy wychować je na dobrych, uczciwych i odpowiedzialnych ludzi, doceniających wartość pracy i rodziny⁴¹.

Opieka społeczna

Zaobserwowane zaniedbania czy też uchybienia wychowawcze zwykle nie wynikały ze złej woli rodziców, lecz trudnej sytuacji ekonomicznej oraz braku nie tylko świadomości pedagogicznej, ale także podstawowej wiedzy ogólnej. Wyprowadzone wnioski pozwoliły na opracowanie programu naprawczego.

Już w 1920 roku, na podstawie uchwały Sejmu Ustawodawczego z 13 stycznia 1920 r. powołano Pogotowia Opiekuńcze, będące formą opieki tymczasowej dla dzieci porzuconych i bezdomnych. Ośrodki te miały być finansowane przez samorządy, instytucje społeczne i osoby prywatne a także dotacje państwa⁴². W maju 1920 roku weszła w życie ustawa, dotycząca obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby, świadczeń na rzecz kobiet rodzących (pomoc lekarska, zasiłek połogowy i zasiłek dla matki karmiącej) oraz pomocy socjalnej dla rodzin (bezpłatna opieka lekarska, leczenie szpitalne, zasiłek pogrzebowy)⁴³.

Zapisy dotyczące opieki społecznej pojawiły się również w „Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r.”, gdzie w art. 103. czytamy: „Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym – mają prawo do opieki i pomocy Państwa”⁴⁴.

W 1923 roku Sejm uchwalił „Ustawę o opiece społecznej”⁴⁵, mającą na celu niesienie pomocy ludziom biednym i potrzebującym, a także tym, których trudna sytuacja życiowa zepchnęła na margines. W art. 1. czytamy, iż: „Opieką społeczną w rozumieniu niniejszej ustawy jest zaspokajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materialnymi lub własną pracą

⁴⁰ Tamże, s. 139–148.

⁴¹ M. Parzyńska, *Pomoc kobiecie – pomocą dla rodziny*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 6, s. 9.

⁴² „Monitor Polski” 1920, nr 52.

⁴³ Dz. U. RP. 1920, nr 44, poz. 272, art. 30, 33.

⁴⁴ Dz. U. RP. 1921, nr 44, poz. 267, art. 103.

⁴⁵ Dz. U. RP. 1923, nr 92, poz. 726.

uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu powyżej określonego⁴⁶.

Zgodnie z art. 2. niniejszej ustawy zakres opieki społecznej obejmował:

- opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanymi, opuszczonymi i zagrożonymi patologią,
- ochronę macierzyństwa,
- opiekę nad starcami, inwalidami, kalekami, nieuleczalnie chorymi, upośledzonymi umysłowo i niezdolnymi do pracy,
- opiekę nad bezdomnymi,
- opiekę nad więźniami po odbyciu kary,
- walkę z żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierządem,
- pomoc prywatnym instytucjom opiekuńczym⁴⁷.

Art. 3. określał zadania opieki społecznej, która miała polegać na dostarczaniu żywności, odzieży i obuwia, zabezpieczeniu odpowiednich lokali, pomocy w nabyciu niezbędnych narzędzi w pracy zawodowej oraz pomocy w znalezieniu pracy. Opieka społeczna obejmować miała również obowiązek zorganizowania pogrzebu⁴⁸.

Obowiązek zakładania i utrzymania ośrodków opieki społecznej scedowano na gminy, powiaty i województwa. W art. 6. czytamy, iż państwo ponosi kosztą opieki, związane z osobami, wobec których „[...] ma specjalne obowiązki z tytułu publicznego a także związane z wykonywaniem tych rodzajów opieki, które przekraczają możliwość świadczenia związków komunalnych⁴⁹. Poszczególne samorządy niejednokrotnie borykały się z poważnymi problemami finansowymi i musiały rozważnie dysponować budżetem. W tej sytuacji kwoty przeznaczane na opiekę społeczną zawsze były niewystarczające. W efekcie pomoc państwa polegała przede wszystkim na wydawaniu stosownych ustaw, rozporządzeń i okólników, dotyczących opieki społecznej oraz zasad funkcjonowania i organizacji zakładów, popierania stowarzyszeń i związków, których celem jest pomoc potrzebującym i wymagającym opieki oraz kontroli i nadzoru nad instytucjami opieki społecznej (komunalnymi, społecznymi i prywatnymi).

⁴⁶ Tamże, art. 1.

⁴⁷ Tamże, art. 2.

⁴⁸ *Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Rzeczypospolitej Polskiej*, Komitet Polski Międzynarodowego Kongresu Opieki nad Dzieckiem, Warszawa 1928, s. 366.

⁴⁹ Dz. U. RP. 1923, nr 92, poz. 726, art. 6.

Ustawa z 16 sierpnia 1923 r. miała charakter ustawy ramowej, wymagającej uściśleń, dlatego też w kolejnych latach pojawiły się następujące uzupełnienia:

1. Ustawa z 18 lutego 1925 r. o Radzie Opieki Społecznej.
2. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 czerwca 1924 r. o wykonywaniu opieki społecznej nad obywatelami polskimi, pozbawionymi prawa do opieki trwałej oraz o ponoszeniu związanych z nią kosztów.
3. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 kwietnia 1927 r. o nadzorze i kontroli nad działalnością innych instytucji opiekuńczych, z którego wynikały trzy kolejne rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej:
 - z 10 października 1927 r. o kwalifikacjach kierowników zakładów opiekuńczych,
 - z 12 października 1927 r. o regulaminach zakładów opiekuńczych,
 - z 23 listopada 1927 r. o sprawozdaniach z działalności i o rachunkowości instytucji opiekuńczych.
4. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 października 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.
5. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 stycznia 1927 r. o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych⁵⁰.

Gminy miały obowiązek tworzyć zakłady opieki zamkniętej (żłobki, schroniska, bursy, pogotowia opiekuńcze) oraz zakłady opieki otwartej (żłobki dzienne, ochrony, świetlice)⁵¹. Zakłady opieki otwartej miały pomagać rodzicom w sprawowaniu opieki nad dziećmi, natomiast zadaniem zakładów opieki zamkniętej było dostarczenie dziecku środków „[...] pozwalających na prawidłowy rozwój fizyczny, umysłowy i moralno-religijny oraz na przygotowanie do przyszłej pracy zawodowej”⁵². Sieroty umieszczano zazwyczaj w tzw. zakładach koszarowych (do 50 wychowanków w wieku 7–15 lat), gdzie obowiązywał jednakowy strój, rozkład dnia i regulamin. Pojawiła się także idea rodzin zastępczych, zwanych gniazdami sierocymi, która jednak się nie sprawdziła, ponieważ dzieci najczęściej trafiały do rodzin chłopskich, traktujących wychowanków jako darmową siłę roboczą⁵³.

⁵⁰ J. Radwan-Pragłowski, K. Frysztacki, *Milosierdzie i praktyka: społeczne dzieje pomocy człowiekowi*, Katowice 2009, s. 416.

⁵¹ W 1927 roku w Polsce funkcjonowało 1011 zakładów opiekuńczych, w których przebywało 53727 dzieci. W Warszawie działało 85 zakładów zamkniętych zwykłych, 6 zakładów zamkniętych specjalnych, 34 zakłady otwarte zwykłe i 30 zakładów otwartych specjalnych. *Opieka nad macierzyństwem...*, dz. cyt., s. 19.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 34.

W latach międzywojennych szczególny nacisk położono na opiekę nad kobietami ciężarnymi i niemowlętami. W ramach opieki zapobiegawczej od 1925 roku tworzono w całej Polsce Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem, zgodnie z wytycznymi Kongresu Genewskiego do Spraw Dziecka, który odbył się w sierpniu 1925 roku. Zadaniem Stacji było otoczenie opieką lekarską kobiet ciężarnych oraz stały nadzór nad zdrowiem i rozwojem dziecka od chwili urodzenia do ukończenia drugiego roku życia⁵⁴. Odpowiedzialność organizacyjną i finansowanie sędowano na samorządy. Kierownikiem stacji był lekarz, mający do pomocy wykwalifikowaną pielęgniarkę (opiekunkę zdrowia), której zadaniem było rejestrowanie pacjentów i prowadzenie kartotek, pomoc lekarzowi w codziennych czynnościach, wykonywanie zabiegów oraz wizyty domowe. Pielęgniarka była też łącznikiem między lekarzem a rodziną⁵⁵. W ośrodku mile widziany był personel pomocniczy, o ile gminę stać było na jego zatrudnienie. Często przy placówce organizowano kuchnie mleczne.

W ramach pomocy zapobiegawczej organizowano kolonie i półkolonie dla dzieci z biednych rodzin, aby podczas wakacji miały zapewnioną fachową opiekę i dobrze zorganizowany czas wolny. W 1927 roku na kolonie wyjechało 42463 dzieci, turnus trwał ok. 6 tygodni, a średni przyrost wagi dziecka podczas pobytu na koloniach wynosił ok. 3 kg⁵⁶.

Na mocy rozporządzenia ministra, w gminach, powiatach i województwach powoływano Komisje Opieki Społecznej⁵⁷ oraz opiekunów społecznych⁵⁸, których zadaniem była praca w terenie, polegająca na docieraniu do ludzi potrzebujących wsparcia. Obowiązek powoływania opiekunów społecznych spoczywał na gminach. W obliczu braku funduszy samorządowych, opiekunowie starali się propagować pomoc najbiedniejszym wśród tych, którzy mogą jej udzielić. W rezultacie wsparcie to, zamiast planowanej formy opieki społecznej, nadal miało charakter dobroczynny. W zasadzie dopiero od 1935 roku dotychczasową doraźną pomoc społeczną zastąpiono szeroko zakrojoną, kompleksową opieką społeczną, której koordynatorem były Ośrodki Zdrowia i Opieki⁵⁹. Informacji o rodzinach potrzebujących wsparcia dostarczali powołani w tym celu opiekunowie społeczni, którzy zobowiązani

⁵⁴ M. Gromski (oprac.), *Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem: organizacja i prowadzenie*, Warszawa 1926, s. 27.

⁵⁵ Tamże, s. 36.

⁵⁶ *Opieka nad macierzyństwem...*, dz. cyt., s. 31–32.

⁵⁷ Dz. U. RP. 1927, nr 26, poz. 232.

⁵⁸ Dz. U. RP. 1928, nr 29, poz. 267.

⁵⁹ J. Starczewski, *Znaczenie pracy opiekunów społecznych*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 3, s. 4.

byli docierać do ludzi dotkniętych biedą, szukać jej źródeł i starać się je zwalczać.

Szczególną troską starano się otoczyć matki, wychodząc z założenia, że to przede wszystkim ich postawa decyduje o kondycji moralnej i duchowej rodziny. Opiekunowie społeczni w swojej codziennej pracy zaobserwowali, że kobiety są silniejsze psychicznie i bardziej zdeterminowane do działania w trudnych sytuacjach. Z badań przeprowadzonych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w 1932 roku wynikało, że w rodzinach bezrobotnych ciężar ich utrzymania spadał na kobietę, która podejmując się różnych prac domowych, starała się zapewnić dzieciom utrzymanie⁶⁰. Praca zarobkowa poza domem uniemożliwiała kobietom właściwą opiekę nad dziećmi. Tutaj wkraczali do dzieła opiekunowie społeczni, którzy pomagali umieścić maluchy w żłobku, przedszkolu, ogródku jordanowskim lub znaleźć tzw. „matkę zastępczą”⁶¹. Od pracy opiekunów społecznych w dużej mierze zależało „czy z rzeszy dzieci ulicy wyrosną w przyszłości szumowiny społeczne, czy też zastęp dzielnych kowaczy jutra, dobrych pracowników i obywateli kraju”⁶². Dużą rolę przywiązywano do rozmów z matką, udzielania jej wsparcia psychicznego i pomocy w rozwiązywaniu trudnych życiowych problemów a także przekazywania jej cennych wskazówek dotyczących wychowania i właściwej opieki nad dzieckiem. To właśnie matkę starano się otoczyć szczególną troską, jako że to na niej przede wszystkim spoczywał główny ciężar wychowania i opieki nad dziećmi. Swoją postawą była w stanie zrekomensować dzieciom wiele braków, wpoić właściwe zasady postępowania i ocalić rodzinę przed „moralną i życiową katastrofą”⁶³. W związku z tym działacze społeczni stali na stanowisku, że pomoc matce to pomoc całej rodzinie. Ośrodki Zdrowia i Opieki organizowały szereg kursów, pozwalających kobietom zdobyć nowe umiejętności, przydatne nie tylko w prowadzeniu własnego domu, ale także dające możliwość znalezienia pracy zarobkowej.

Zadbano też o młode, niezamężne jeszcze dziewczęta, starając się uświadomić im, że można wieść inne życie niż ich rodzice, wyrwać się z ciasnych, wilgotnych suterren. Szansą ucieczki od nędzy była nauka zawodu. W tym celu przy Ośrodkach Zdrowia i Opieki organizowano kursy kroju i szycia, ogrodnictwa i kwaciarstwa, a także dokształcanie w kwestii higieny

⁶⁰ M. Parzyńska, *Pomoc kobiecie...*, dz. cyt., s. 9.

⁶¹ S.B. Kulesza, *Praca opiekuna społecznego a opieka nad dzieckiem*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 3, s. 15.

⁶² Tamże, s. 14.

⁶³ M. Parzyńska, *Pomoc kobiecie...*, dz. cyt., s. 9.

osobistej, gotowania, oszczędnego i sprawnego prowadzenia domu, opieki nad dzieckiem, dbałości o jego zdrowie i wychowanie. Wskazanie właściwej drogi życiowej młodym dziewczętom i pomoc w realizacji celów miała w przyszłości ograniczyć ilość kobiet życiowo niezaradnych, zdanych na opiekę państwa i organizacji społecznych a także przyczynić się do stopniowego zmniejszania środowiska marginesu społecznego. Opieka nad młodymi dziewczętami obejmowała również kształtowanie moralności i uświadczenie seksualne⁶⁴.

W latach 30. dokonano próby wyjścia naprzeciw problemom matek samotnych, przekształcając część dotychczasowych domów podrzutek w Domy Matki i Dziecka. Celem tych zmian miało być umożliwienie matce zatrzymania dziecka, przy jednoczesnym udzieleniu jej wsparcia i pomocy w wychowaniu oraz opiece nad noworodkiem. Pierwszym krokiem była rozmowa opiekuna społecznego z matkami tuż po porodzie w klinice położniczej. Jeśli nie miały dokąd pójść po opuszczeniu szpitala, proponowano im hotel, w którym znajdowały schronienie w pierwszych trudnych dniach macierzyństwa. W tym czasie opiekun społeczny próbował ustalić sytuację matki, od której zależał dalszy przebieg pomocy. Jeżeli okazało się, że rodzina przyjmie ją wraz z dzieckiem, starano się pomóc znaleźć kobiecie pracę, która zapewniłaby jej samodzielność finansową, a także czyniono próby zorganizowania opieki nad dzieckiem podczas nieobecności matki.

W skrajnych sytuacjach umieszczano kobietę wraz z dzieckiem w Domu Matki i Dziecka. W Warszawie w 1938 roku były cztery takie placówki (Dom ks. Boduena, Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”, Dom Matki i Dziecka Z.P.O.K i Główny Dom Schronienia Starozakonnych), dysponujące łącznie dwustoma miejscami⁶⁵. Przeciętny okres pobytu w takim ośrodku trwał pół roku. W tym czasie młode matki uczyły się opieki nad niemowlęciem, gotowania, sprząwania, prasowania oraz dbałości o higienę i zdrowie dziecka. Analfabetkom umożliwiano naukę czytania i pisanie. Po zakończeniu pobytu w placówce, kobieta przechodziła pod opiekę Ośrodka Zdrowia i Opieki, otrzymywała pomoc w znalezieniu pracy, a dziecko miejsce w żłobku. Dostawała również na początek nowej, samodzielnej drogi życiowej zapomogę mieszkaniową i żywnościową.

Była to rzeczywiście duża pomoc, ale jak można się domyślać, chociażby z ilości miejsc, jakimi dysponowały Domy Matki i Dziecka, objęty był nią

⁶⁴ M. Robakiewiczowa, *Pomoc matce nieślubnej...*, dz. cyt., s. 32.

⁶⁵ Tamże.

niewielki odsetek potrzebujących wsparcia samotnych matek. W relacjach opiekunów społecznych brak informacji o tym, jaki procent kobiet potrzebujących otrzymywał takie wsparcie.

Upowszechnianie oświaty

W dwudziestoleciu międzywojennym duży nacisk położono na działania zmierzające do podniesienia stanu wiedzy pedagogicznej rodziców i uświadomienia im doniosłości roli rodziny jako środowiska wychowawczego. Popularyzowano dorobek i najnowsze osiągnięcia naukowców w dziedzinie wychowania oraz rozwoju psychicznego dziecka, zachęcano do samokształcenia, podnoszenia kultury osobistej i własnego rozwoju, a wszystko po to, by młodemu pokoleniu zapewnić jak najwłaściwsze wychowanie.

Literatura dwudziestolecia międzywojennego obfituje w prace o tematyce wychowawczej. Oprócz pozycji naukowych, opartych na badaniach poszczególnych środowisk w kontekście ich wydolności wychowawczej i prac popularyzujących wyniki tych badań, publikowano szereg książek–poradników, których adresatem byli rodzice. Zawierały one wskazówki i zalecenia wychowawcze, kierowane głównie do matek. Autorami byli ludzie różnych profesji, często też sami rodzice, nie związani zawodowo z działalnością wychowawczą, a pragnący podzielić się z innymi swoimi doświadczeniami, dlatego też poziom poradników był bardzo zróżnicowany. W okresie międzywojennym wydano około stu poradników wychowawczych⁶⁶. Wiele miejsca problemom wychowania w rodzinie poświęcano też w czasopismach pedagogicznych i rodzinnych („Przegląd Pedagogiczny”, „Oświata i Wychowanie”, „Wychowanie Przedszkolne”, „Młoda Matka”, Rodzina i Dziecko”).

Literatura dotycząca wychowania docierała jednak do nielicznych. Działacze, zaangażowani w pedagogizację rodziców, zdawali sobie sprawę z faktu, że ogromny odsetek społeczeństwa stanowią analfabeci i półanalfabeci. Niewielki procent obywateli posiadał taki poziom wiedzy, który umożliwiał czytanie i rozumienie tych tekstów, mimo iż kierowane były do mniej wyrobionego odbiorcy i pisane stosunkowo prostym językiem. W tej sytuacji podniesienie stanu wiedzy ogólnej społeczeństwa i jego poziomu intelektualnego stawało się palącym problemem. Należało dołożyć wszelkich starań, aby bez względu na status społeczny, każdy miał dostęp do wiedzy, aby sło-

⁶⁶ K. Jakubiak, *Badania naukowe nad rodziną...*, dz. cyt., s. 221.

wo pisane docierało do wszystkich i przez wszystkich było rozumiane, ponieważ o sile państwa stanowił cały jego naród, a nie, jak dawniej, jedna warstwa społeczna.

Momentem przełomowym w upowszechnianiu oświaty było wprowadzenie ustawy o obowiązku szkolnym w 1919 roku⁶⁷, jednak zdawano sobie sprawę z faktu, że trzeba również wpłynąć na postawy dorosłych, poszerzyć ich wiedzę, podnieść kulturę i świadomość, tak, aby docenili wartość nauki i zrozumieli potrzebę posyłania swoich dzieci do szkoły oraz zechcieli nawiązać z nią współpracę, włączyć się w świadomy proces wychowania młodego pokolenia. W tej sytuacji palącym problemem stała się oświata dorosłych. Do jej głównych zadań należały:

- zmniejszenie analfabetyzmu,
- likwidacja skutków wyniszczenia kulturowego i intelektualnego narodu polskiego spowodowanych polityką zaborców,
- uzupełnienie wiedzy absolwentów polskich szkół,
- kształtowanie świadomych postaw społecznych w zakresie wiedzy i kultury, zwiększających troskę rodziców o rozwój emocjonalny dzieci i młodzieży⁶⁸.

Mimo iż zarówno rząd, jak też władze samorządowe, zdawały sobie sprawę z powagi problemu, to jednak główny ciężar podniesienia stanu wiedzy i kultury w społeczeństwie wzięły na siebie organizacje społeczne, kierowane przez zaangażowanych w pracę oświatową działaczy. Dużą wagę przywiązywano do uspołecznienia jednostek, skłonienia ich do wyjścia poza własne podwórko, zainteresowania sprawami innych, otwarcia się na świat i jego problemy⁶⁹.

Ogromne zasługi w walce z analfabetyzmem w II Rzeczypospolitej miała Polska Macierz Szkolna, prowadząca intensywną, szeroko zakrojoną akcję oświatową. Z jej inicjatywy powstawały biblioteki i czytelnie, domy ludowe, świetlice i kółka teatralne. Prowadzono odczyty i wykłady, organizowano kursy dokształcające, zakładano przedszkola i szkoły. Kuźnią świadomości narodowej i postaw obywatelskich były niedzielne szkoły społecz-

⁶⁷ E. Łoziński, S. Stankiewicz, *Ustawy i najważniejsze rozporządzenia dotyczące organizacji oświaty i szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1: rok 1917–1920, Lwów – Warszawa 1922.

⁶⁸ M. Wójcik, *Kształtowanie się polskiej pedagogiki rodzinnej w latach 1918–1939*, Katowice 1998, s. 21.

⁶⁹ A. Samsel, *Rodzina jako środowisko...*, dz. cyt., s. 44.

no-obywatelskie⁷⁰, których uzupełnienie stanowiły kursy przysposobienia obywatelskiego⁷¹.

Jedną z popularniejszych form oświaty dorosłych były uniwersytety ludowe. Ich idea żywa była w Towarzystwie Czytelni Ludowych jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, jednak dopiero w 1921 roku udało się otworzyć pierwszy w Polsce uniwersytet ludowy. Do wybuchu wojny powstało ich około trzydziestu⁷². Placówki te miały różnorodny charakter, by wśród nich wymienić:

- placówki o charakterze katolickim (organizowane przez Kościół w celu kształcenia animatorów Akcji Katolickiej),
- placówki o charakterze narodowo-klerykalnym (tworzone pod patronatem Towarzystwa Czytelni Ludowych),
- placówki regionalne,
- placówki o ideologii sanacyjnej,
- placówki o charakterze lewicowym⁷³.

Do podstawowych zadań uniwersytetów ludowych, bez względu na ich charakter, należało: podnoszenie stanu wiedzy ogólnej, rozwój osobowy dorosłych, budzenie zainteresowań, zachęcanie do samokształcenia, wdrażanie uczestników do życia społecznego, kształtowanie uczuć patriotycznych, postaw obywatelskich i moralnych⁷⁴.

Nie tylko wieś wymagała oświaty. W ośrodkach miejskich, szczególnie w dzielnicach robotniczych, działacze społeczni i oświatowi również mieli wiele do zrobienia. Oni także organizowali kursy nauki początkowej dla dorosłych, odczyty i wycieczki, tworzyli świetlice i kółka teatralne. Podobną rolę, jak uniwersytety ludowe na wsi, pełniły w miastach uniwersytety powszechne – podnosiły poziom wiedzy ogólnej, kształtowały postawy moralne i obywatelskie ludzi, wywodzących się z najniższych warstw społecznych, by dzięki nabytej wiedzy mogli wpływać na zmianę postaw członków swoich rodzin, sąsiadów i kolegów, aby mogli korzystnie oddziaływać od wewnątrz na najbliższe środowisko, uświadamiać je i aktywizować⁷⁵.

⁷⁰ J. Stelmer, *Niedzielne szkoły społeczno-obywatelskie*, Warszawa 1926, s. 18.

⁷¹ J. Stelmer, *Kursy przysposobienia obywatelskiego*, Warszawa 1928, s. 24.

⁷² M. Rosalska, *Katolickie uniwersytety ludowe wobec przemian współczesnej wsi polskiej*, Poznań 2004, s. 25.

⁷³ S. Mauersberg, *Oświata pozaszkolna*, [w:] J. Miąso (red.), *Historia wychowania wiek XX*, t. 1, red., Warszawa 1986, s. 161.

⁷⁴ J. Wiktor, *Uniwersytety ludowe*, „Przegląd Oświatowy” 1929, nr 2, s. 35.

⁷⁵ J. Baranowska (red.), *Oświata pozaszkolna Samorządu m. st. Warszawy*, Warszawa 1930, s. 43.

Zakończenie

Jan Starczewski określił wiek XX, wiekiem profilaktyki, mającej na celu zapobieganie powstawaniu w przyszłości nowych potrzeb opiekuńczych. „Opieka społeczna – zaspokajanie potrzeb człowieka – zaczyna przekształcać się w pomoc społeczną-współdziałanie z człowiekiem w walce o jego samodzielność”⁷⁶. Rzeczywiście, druga połowa lat 30. to okres wzmożonych działań służb społecznych, dokonujących prób przeniknięcia do środowisk najbiedniejszych i wyjścia naprzeciw im potrzebom, nie tylko w sposób doradczy, ale przede wszystkim polegający na ciągłej opiece. Powołane w tym celu Ośrodki Zdrowia i Opieki posiadały gabinety lekarskie, higieniczne, sanitarne, działy opieki społecznej. Zabezpieczały swoim podopiecznym łaźnie, organizowały kuchnie mleczne, świetlice i żłobki, umożliwiały szkolenia i kursy, pomagały w znalezieniu pracy⁷⁷. Obowiązek nauki szkolnej miał wymuszać, nawet na niechętnych edukacji dzieci rodzicach, konieczność posyłania ich do szkół, co miało nie tylko zlikwidować problem analfabetyzmu, ale też umożliwić szkole objęcie opieką i wychowaniem dzieci z rodzin najuboższych⁷⁸. Zdawano sobie sprawę z faktu, że: „Trzeba rodzinie ułatwić zdobycie niezbędnych wiadomości, ale trzeba również pamiętać, że najlepiej wyszkoleni rodzice nie wypełniają swych zadań w nędzy, pozbawieni kąta własnego i minimalnych warunków materialnych, dlatego akcja, która zmierza do rozwiązania sprawy mieszkaniowej, kwestia zarobkowania kobiet poza domem, bezrobocie, zagadnienie ubezpieczeń społecznych, podniesienie stanu higieny wśród mas, wszystko to zmierza do umożliwienia rodzinie wypełnienia jej zadań wychowawczych”⁷⁹.

Powstał projekt, zmierzający do poprawy warunków mieszkaniowych rodzin robotniczych. Proponowano, aby finanse na ten cel dostarczyło państwo, samorządy i spółdzielczość mieszkaniowa. Pojawiła się propozycja opodatkowania na cele budownictwa społecznego wszystkich pracowników i właścicieli zakładów, posiadaczy gruntów, domów czynszowych i placów niezabudowanych. Budownictwo społeczne miało uzyskać ulgi podatkowe. Dyskutowano też nad koniecznością wprowadzenia zmian w systemie ubez-

⁷⁶ J. Starczewski, *Geneza Ośrodków Zdrowia i Opieki*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 12, s. 4.

⁷⁷ Tamże, s. 12.

⁷⁸ E. Steinbokówna, *Współpraca domu ze szkołą*, Lwów – Warszawa 1930, s. 10.

⁷⁹ M. Śliwińska-Zarzecka, *Praca zarobkowa kobiet...*, dz. cyt., s. 435.

pieczeń społecznych, które pozwoliłyby kobietom spokojnie zająć się domem i dziećmi, uwalniając je tym samym od konieczności podejmowania pracy zarobkowej. Na realizację tych planów, podobnie zresztą, jak i innych przedsięwzięć w kwestii polityki społecznej, niestety zabrakło czasu – krótki, dwudziestoletni okres pokoju dobiegał bowiem końca. Niemniej, mimo ogromu problemów, z jakimi musiało borykać się młode państwo polskie, udało się podjąć szereg cennych inicjatyw, zmierzających do poprawy sytuacji rodzin najuboższych. Wiele pracy włożono w oświatę najniższych warstw społecznych, walkę z analfabetyzmem, podniesienie poziomu kultury i wiedzy ogólnej, a także poprawę stanu zdrowia i warunków życia najbiedniejszych. Konieczność budowania od podstaw wszystkich struktur państwowych, zrujnowana polityką zaborców gospodarka, a do tego jeszcze światowy kryzys ekonomiczny – wszystko to sprawiało, że tylko dzięki wielkiej determinacji w walce o lepsze jutro, można było na przestrzeni zaledwie dwudziestu lat wolności, dokonać tylu korzystnych zmian we wszystkich niemal dziedzinach życia.

Bibliografia

- Baranowska J. (red.), *Oświata pozaszkolna Samorządu m. st. Warszawy*, Warszawa 1930.
- Bujak-Boguska S., *Z mroków niedoli matki i dziecka na wsi*, „Młoda Matka” 1928/1929, nr 14.
- Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, Warszawa 1938.
- Dębicki Z., *Wpływ czynników ekonomicznych na życie rodzinne*, „Rodzina” 1922, z. 2.
- Gromski M. (oprac.), *Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem: organizacja i prowadzenie*, Warszawa 1926.
- Jadwidzyk H., *Sprawa mieszkaniowa*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 12.
- Jakubiak K., *Badania naukowe nad rodziną oraz problematyka wychowania rodzinnego w literaturze pedagogicznej II Rzeczypospolitej*, [w:] K. Jakubiak (red.), *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, Bydgoszcz 1995.
- Jakubiak K. (red.), *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, Bydgoszcz 1995.
- Kobrzyński J., *Materiały I Kongresu Mieszkaniowego*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 2.
- Kulesza S.B., *Praca opiekuna społecznego a opieka nad dzieckiem*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 3.
- Librachowa M. (red.), *Dziecko wsi polskiej: próba charakterystyki*, Warszawa 1934.
- Librachowa M., *Socjologia wychowania i pedagogika*, „Ruch Pedagogiczny” 1927, nr 1.
- Łoziński E., Stankiewicz S., *Ustawy i najważniejsze rozporządzenia dotyczące organizacji oświaty i szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1: rok 1917–1920, Lwów – Warszawa 1922.
- Majewska A., *Warunki życia dzieci bezrobotnych na Woli*, [w:] H. Radlińska (red.), *Społeczne przyczyny niepowodzeń szkolnych*, Warszawa 1937.

- Mauersberg S., *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej: społeczne uwarunkowania dostępu do oświaty*, Wrocław 1988.
- Mauersberg S., *Oświata pozaszkolna*, [w:] J. Miąso (red.), *Historia wychowania wiek XX*, t. 1, Warszawa 1986.
- Miąso J. (red.), *Historia wychowania wiek XX*, t. 1, Warszawa 1986.
- Oderfeldówna A., *Młodzież przedmieścia: z badań ankietowych na Ochocie*, Warszawa 1937.
- Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Rzeczypospolitej Polskiej*, Komitet Polski Międzynarodowego Kongresu Opieki nad Dzieckiem, Warszawa 1928.
- Parzyńska M., *Pomoc kobiecie – pomoc dla rodziny*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 6.
- Radlińska H., *Oświata i kultura wsi polskiej: wybór pism*, Warszawa 1979.
- Radlińska H. (red.), *Społeczne przyczyny niepowodzeń szkolnych*, Warszawa 1937.
- Radwan-Pragłowski J., Frysztacki K., *Miłosierdzie i praktyka: społeczne dzieje pomocy człowiekowi*, Katowice 2009.
- Robakiewiczowa M., *Pomoc matce nieślubnej i opuszczonej*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 6.
- „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1928.
- Rosalska M., *Katolickie uniwersytety ludowe wobec przemian współczesnej wsi polskiej*, Poznań 2004.
- Rowid H., *O środowisku wychowawczym*, „Ruch Pedagogiczny” 1932, nr 1.
- Rowid H., *Środowisko i jego funkcja wychowawcza w związku z programem nauki*, Kraków 1935.
- Samsel A., *Świat zabaw dziecka wiejskiego w II Rzeczypospolitej*, [w:] D. Żołądź-Strzelczyk i K. Kabacińska (red.), *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, Poznań 2010.
- Samsel A., *Rodzina jako środowisko wychowawcze w okresie II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 1–2.
- Samsel A., *Wychowanie w rodzinie chłopskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] S. Walasek i L. Albański (red.), *Wychowanie w rodzinie: przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, t. 1, Jelenia Góra 2011.
- Stachnik S., *Rozwój szkolnictwa powszechnego w odrodzonej Polsce*, „Piast” 1922, nr 38.
- Starczewski J., *Geneza Ośrodków Zdrowia i Opieki*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 12.
- Starczewski J., *W Polsce rodzi się coraz mniej dzieci*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 5.
- Starczewski J., *Znaczenie pracy opiekunów społecznych*, „Opiekun Społeczny” 1938, nr 3.
- Steinbokówna E., *Współpraca domu ze szkołą*, Lwów – Warszawa 1930.
- Stelmer J., *Kursy przysposobienia obywatelskiego*, Warszawa 1928.
- Stelmer J., *Niedzielne szkoły społeczno-obywatelskie*, Warszawa 1926.
- Śliwińska-Zarzecka M., *Praca zarobkowa kobiet a życie rodzinne*, [w:] *Rodzina: pamiętnik I Katolickiego Studium o Rodzinie*, Poznań 1936.
- Walasek S., Albański L. (red.), *Wychowanie w rodzinie: przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, t. 1, Jelenia Góra 2011.
- Wiktor J., *Uniwersytety ludowe*, „Przegląd Oświatowy” 1929, nr 2.
- Wójcik M., *Kształtowanie się polskiej pedagogiki rodzinnej w latach 1918–1939*, Katowice 1998.
- Zych A., *Demograficzne i indywidualne starzenie się*, Kielce 2001.
- Zych A., *Słownik gerontologii społecznej*, Warszawa 2001.
- Żołądź-Strzelczyk D., Kabacińska K. (red.), *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, Poznań 2010.